GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 323

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Grudnia 1830 roku w Poniedziałek

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.* — Wszem w obec i każdemu komu o tém wiedzieć należy wiadomo czyniemy; zapatrzywszy się na artykuły 31 i 87 Ustawy konstytucyjnéj królestwa Polskiego, tudzież na artykuły 90, 91 i 93 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, postanowiliśmy zwołać obie izby sejmowe w stołeczném mieście Warszawie na d. 18 grudnia r. b. Termin otwarcia jego będzie zawisł od woli zebranych na sejm senatorów i reprezentantów narodu. Nagłe okoliczności powodują rząd do ufania, iż aczkolwiek na tak bliski termin senatorowie, posłowie i deputowani od gmin, zebrać się zechcą. Dan w Warszawie, dnia 3 grudnia 1830 r. Prezydujący, senator wojewoda (podpisano) X. A. Czartoryski; Pac; Niemcewicz; Lelewel; Ostrowski; Dembowski; Zgodno z originałem *X. A. Czartoryski.*

— *Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.* Postanowił i stanowi co następuje: *Art.* 1) Jenerał Chłopicki naczelnik siły zbrojnéj, obejmuje niezwłocznie nieograniczoną władzę nad całą siłą zbrojną tak regularnego wojska Polskiego, jakoteż z powstań formujących się złożoną i nad wszystkiemi téjże siły działaniami, jakie dla dobra ojczyzny za potrzebne i przyzwoite uzna. *Art.* 2) Mianować będzie dowódców i oficerów do wszelkich korpusów siły zbrojnéj. *Art.* 3) Użyje według swego uznania do czynnéj służby wojskowéj, część formujących się po miastach i wsiach straży bespieczeństwa. *Art.* 4) Urządzi w mieście Warszawie takie władze wojskowe jakie osądzi za potrzebne, celem zapewnienia sobie sposobów wykonania tych wszystkich rosporządzeń, które w moc niniejszéj uchwały wyda. — W Warszawie dnia 3 grudnia 1830 r. — Prezydujący, senator wojewoda (podp.) *Czartoryski.*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy ojczyzna potrzebuje oręża, przeto rozkazuje się pod odpowiedzialnością osobistą, aby nikt się nie ważył psuć jakiegobądź rodzaju broni z arsenału Warszawskiego wydanéj; każdy przekonany o ten postępek, uwięziony zostanie. Niniejsze postanowienie przy odgłosie trąb do wiadomości podaje się. — w Warszawie d. 5 grud. 1830. — Tomasz Łubieński, Vice-prezydent. — Krzywoszeski — Garbiński.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Zawiadamia niniejszym że obywatelom i mieszkańcom królestwa Polskiego w kraju bez paszportów i żadnych innych formalności podróżować wolno, i że rada municypalna wydała roskaz, ażeby przez rogatki miasta Warszawy, bez żadnych trudności i opłat od produktów, przepuszczano. Co do osób zagranicznych i za granice kraju wyjeżdżać chcących, dotychczas trwające urządzenia zachowane są. — Warszawa d. 5 grudnia 1830 — Vice-prezydent, Tomasz Łubieński. — Sekretarz jlny, G. Jahołkowski.

— *Trybunał cywilny Iéj instancji wdztwa Augustowskiego* — W skutek żądania Szymona Bruszewskiego, uwiadamia interessentów, iż przedsięwziętą będzie w tutejszym trybunale, regulacja hypoteki, części dóbr ziemskich na wsi Bruszewie z przyległościami i przynależytościami w parafji Sokołowskiéj, w powiecie Tykocińskim, obwodzie Łomżyńskim, wdztwie Augustowskiém położonéj, Wojciecha po Piotrze Bruszewskiego, wzywa przeto onychże, aby się do takowéj regulacji w terminie dnia 24 lutego 1831 r., zrana o godzinie 9 w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa Augustowskiego, przed Wincentym Klimontowiczem, rejentem do téj czynności wyznaczonym, w mieście Łomży, z prawami swemi i dowodami, osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i specjalnie umocowanych, pod skutkami prekluzji w art. 154 prawa o hypotekach z r. 1818 zastrzeżonemi, zgłosili się. Uwiadamia ich oraz, iż decyzja wydziału hypotecznego, ogłoszoną zostanie dnia następnego po regulacji, od tego dnia czas do odwołania się prawem oznaczony, upływać zacznie. — W Łomży d. 17 listopada 1830 r. — Prezes, *Wiesiołowski.* — Za sekretarza, *Nowowieski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Sprawa nasza ocalona, dnia wczorajszego ogłosił się jenerał Chłopicki dyktatorem.

— Uzupełniając rys dalszy wypadków dnia 29 listopada, umieszczamy dwa rosporządzenia rady administracyjnéj, z dnia 1 grudnia, osnowy następującéj:

— *Wypis z protokułu posiedzenia Rady administracyjnéj, dnia 1 grudnia 1830 r.* — Rada administracyjna chcąc zabespieczyć wszystkie części służby, które z przeznaczenia swojego w obecnych okolicznościach najnaglejszego wykonania potrzebują, postanowiła mianować wydział wykonawczy, składać się mający z członków grona swego: Xięcia Adama Czartoryskiego; Xięcia Michała Radzi-

wiłła; Xięcia Xawerego Lubeckiego; Kasztelana Kochanowskiego: Jenerała Chłopickiego, *tudzież z Senatu*: Kasztelana Dembowskiego, *i z posłów*: Joachima Lelewela; Władysława hrabię Ostrowskiego i Gustawa hrabię Małachowskiego. Wydział ten, interessa nagłe, odbywać i rozstrzygać będzie natychmiast, a odnosić się będzie, wedle uznanéj przez siebie potrzeby do całego składu rady, w tych przedmiotach, któreby nowych potrzebowały przepisów, lub nagłéj nie wymagały decyzji. Minister stanu prezydujący, Walenty Sobolewski. Za sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczajny, J. Tymowski.

— *Wypis z protokulu posiedzenia Rady administracyjnéj*, dnia 1 grudnia 1830 r. Rada administracyjna powodowana naglącą potrzebą zasłonienia stolicy od wszelkiego niebeśpieczeństwa; pragnąc ułatwić sposoby opatrzenia stolicy w żywność, tudzież powołać wojsko do czynności dla dobra narodu niezbędnie koniecznych; stanowi co następuje: Jenerał Chłopicki upoważnionym zostaje wydać stosowne rozkazy względem pochodów wojska, lub zbliżania się jego i przybycia do stolicy. Minister prezydujący, podpisano, Sobolewski. Zastępujący radcę sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczajny, podpisano J. Tymowski.

— Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego maiąc sobie przy odezwie z Wydziału wykonawczego Rady Administracyiney Królestwa, nadesłane urządzenia pod d. 2gim b. m. przez tęż Radę administracyiną wydane, stanowiące organizacyę straży czuwać maiącéy po miastach nad własnością i bezpieczeństwem osobistém, rozesłała w dniu 3cim b. m. z rana przez sztafetę do wszystkich Kommissarzy obwodowych, rozkazy naysurowsze, ażeby takowa straż bezpieczeństwa przez prezydentów i burmistrzów miast, w ciągu trzech dni po odebraniu była uformowaną.

Nadto wyznaczeni przez wydział wykonawczy Rady administracyinéy WW. Wincenty Dobiecki, Xawery Czarnecki i Adolf Łączyński, zatrudniać się maiący łącznie, lub poiedyńczo, doborem osób, któreby po obwodach dopilnowały nayśpiesznieyszego uorganizowania straży bezpieczeństwa; wezwali na dniu 3 b. m. ze swéy strony do zaięcia się wspólnie z kommissarzami obwodowymi powyższą ważną czynnością: W powiecie Warszawskim, W. Alexandra Szymanowskiego; — w powiecie Błońskim, W. Alexandra Paschalisa; — w powiecie Czerskim, W. Jana Rostworowskiego; — w powiecie Sochaczewskim, W. Hipolita Słubickiego; — w powiecie Rawskim, W. Wincentego Rembowskiego; — w powiecie Brzezińskim, W. Tadeusza Przezdzieckiego; — w powiecie Gostyńskim, W. Teodora Zaborowskiego; — w powiecie Orłowskim, W. Michała Walewskiego; — w powiecie Łęczyckim, W. Ignacego Stokowskiego; — w powiecie Zgierskim, W. Woyciecha Chodeckiego; — w powiecie Kowalskim, W. Augusta Hr. Dębskiego. — W powiecie Brzeskim, W. Eugeniusza Słubickiego; — w powiecie Radziejowskim, W. Stanisława Biesiekierskiego; — w powiecie Stanisławowskim, W. Józefa Bogusławskiego, byłego majora; — w powiecie Siennickim, W. Krzysztofa Cieszkowskiego; i onym postanowienie Rady administracyinéy w stosownéy liczbie exemplarzy zakommunikowali.

Oprócz tego w skutek polecenia wydziału wykonawczego Rady administracyinéy z dnia 3go b. m., zarządził radca stanu prezes kommissyi woiewództwa Mazowieckiego przez sztafetę, aby kommissarze obwodowi bez naymnieyszéy zwłoki czasu rozkazali wszystkim dymissyonowanym żołnierzom i podofficerom z woyska Polskiego, zbierać się w mieyscach, gdzie były dotychczas mieysca sztabów Polskich iakiego bądź pułku nayblizszego. Zebranie się to ma nastąpić w dniach trzech po odebranym rozkazie. Mianowani w te mieysca dowódzcy przez Naczelnika siły zbroynéy, wskażą im dalsze przeznaczenie.

Nadto przez postanowienie Rady administracyinéy w dniu 3cim b. m. zapadłe, wezwane zostały rady obywatelskie wszystkich ośmiu woiewództw Królestwa do zebrania się na dzień 15ty b. m. dla wspierania swym światłem działań rządu, które to postanowienie kommissya woiewództwa Mazowieckiego w dniu ieszcze dzisieyszym na obwody rozesłała.

Nakoniec w wykonaniu odebranego postanowienia Rady administracyinéy z dnia 3 bieżącego miesiąca wydane zostały natychmiast rozkazy, ażeby we wszystkich gminach wieyskich, osoby płci męzkiéy od lat 18tu do 45ciu liczących, uzbroionemi zostały, przez co straż bezpieczeństwa po wsiach iest zabezpieczoną.

— W dniu pozaonegdajszym to jest 3 listopada, wydał rząd tymczasowy następującą do narodu odezwę. — »*Polacy!* Przyszła już koléj szczęśliwa, w któréj wszystkie siły narodu, z całą dzielnością rozwijać się, i w obronie swobód narodowych stawać powinny. Już w tym celu rozesłane zostały po województwach stosowne rozporządzenia. Straż śpiesznie organizować się będzie pod przewodnictwem komitetów do tego mianowanych. W kimkolwiek płynie krew Polaka, niech majątku, zdrowia i życia nie szczędzi; niech staje w gotowości do pośpieszenia pod *Chorągwie Narodowe*, i nie da wojsku wyprzedzić się w szlachetném poświęceniu. — Naród z wojskiem, a wojsko z narodem! Pośpiech, energja i jedność w działaniu, zapewnią nieochybny skutek. Bóg dopomoże dobréj sprawie! — (podpisano) X. Adam *Czartoryski*. — X. Xawery *Lubecki*. — Wojewoda *Pac*. — X. Michał *Radziwiłł*. — *Dembowski* kasztelan. — *Lelewel* poseł powiatu Żelechowskiego. — Władysław hr. *Ostrowski* P. ptu Piotrowskiego.

— Pozawczoraj z południa jenerał naczelny Chłopicki, znacznie zapadł na zdrowiu, po puszczeniu atoli krwi, lepiéj się znajduje i już z powszechną wszystkich radością zajmuje się dowództwem wojska naszego.

— Dziś rozeszła się pogłoska o rewolucji w Petersburgu. Jestto wiadomość brukowa, że jednak ponawia się powtórnie i z niejakiemi szczegółami, sądzimy powinnością, nie pokrywać jéj milczeniem. O tóż mówią, że nadszedł tu z Petersburga od pułkownika Hauke, adjutanta cesarskiego, list następującéj treści. »Rewolucja wybuchła w Petersburgu. Na wszystkich ulicach robią barykady. Cesarz wyjechał do Rygi.« — Inna wiadomość którą tu właśnie odebrano, donosi, że jenerał Włodek przypiął białą kokardę z całą dywizją swoją jazdy, należącéj do korpusu Litewskiego, i że przysłał z prośbą o roskazy. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, nie pozo-

staje nam jak posłać pomoc wojenną Galicjanom, którzy bez wojska, choćby w małéńkiéj sile, powstania zrobić nie mogą. W Galicji jak najlepszy duch panuje. Podobnież i w Poznańskiém gdzie już zrobiono powstanie.

— Rada administracyjna zamieniła się w Rząd tymczasowy, ten zadekretował zwołanie sejmu, pospolite ruszenie pod roskazami X. Michała Radziwiłła i jenerała Paca, zajął się ułożeniem organizacji straży narodowéj, postanowił działać w duchu rospoczętéj rewolucji, zając Modlin, rozesłać roskazy do wojsk, ażeby odtąd słuchały roskazów jenerała Chłopickiego.

— Jeszcze pod d. 2 grudnia ustanowioną została Kommissja żywności, któréj członkami są radca stanu Bolesta, były pułkownik, i Henryk hr. Łubieński.

— Wojsko Cesarzewicza przeprawiło się przez Wisłę pod Górą na promach w nocy z d. 4 na 5 grudnia. Po drodze miało roskaz płacenia za żywność. Poprzedzili je jenerał Malecki, podpułkownik Łaszewski i Rożniecki. Zdaje się, iż pospieszyli ku Zamościowi, ażeby zająć tę twierdzę; z tém wszystkiém niema żadnéj obawy o tę twierdzę. Wysłany tam jenerał Sierawski, a podług prywatnych doniesień, dowódzca téj twierdzy Hurtig, już nie żyje i wszyscy więźniowie wojskowi odzyskali wolność. Część wojska Cesarzewicza udała się traktem Lubelskim, i zamierza ku traktowi Brzeskolitewskiemu. Całe wojsko było strudzone, zgłodniałe, zdemoralizowane; czekało tylko uderzenia z naszéj strony, ażeby się poddać.

— Ósma kompanja gwardji, która piérwsza w pułku oświadczyła się za sprawą narodu, dnia wczorajszego wieczorem otrzymawszy szpadę honorową od Naczelnego wodza, powracała do koszar, otoczona mnogim ludem, który towarzyszył jéj przy blasku pochodni, i wydawał radosne okrzyki.

— Rząd tymczasowy wysyła do Petersburga deputację, z X. Lubeckiego i hr. Wł. Ostrowskiego, dla przełożenia cesarzowi życzeń narodu Polskiego, a między innemi ażeby gubernje Polskie z królestwem były połączone.

— Artylerja z Kozienic prowadzi do stolicy 36 dział. — Mówią że J. C. M. wielki xiąże Cesarzewicz, dostał się w ręce naszych pod Puławami.

— (*Nad.*) — Od czasów zbójcy *Geslera* łuna wolności świeci na niebie *Wilhelma Tella*. Od wigilji ś. Andrzeja, *łuna Powązkowska*, która nas wiodła do najpiękniejszego zwycięztwa, w póżne wieki wieków, krokom prawego Polaka przewodniczyć będzie. Nigdym od poranku dni moich silniejszego nie uczuł bicia serca, wstrząśnienia ducha i myśli, jak w chwilach utarczki pod arsenałem. Czemuż niestety! między nami jeszcze nie pochłonie ziemia zuchwalców, co ważą się targać podejrzliwą myślą, buntowniczém zarozumieniem, na ster i świętość osób, w których ręku i władzy życie, majątki, myśli nawet nasze składamy? Czemu ta hydra niecnoty, płaszczykiem dobrego myślenia pokrywająca się, nie znajdzie posłańca bogów, któryby jéj skazał prawdziwe przeznaczenie, i zbawczą dłonią, jak stróża wędrownej *Jno*, nie zeszle w krainy piekieł, gdzie zdradne dusze potępieńców Targowickich w bezdennych jęczą czeluściach. Młodzież śmié dyktować kierunek wodzom, tylekroć na polu zwycięztwa laurową uczczonym gałązką. Zapamiętały młodzieniec, najdroższe chwile wodza naszego zatruwa goryczą. Biada mu w poźne pokolenia, przekleństwo nasze na głowie jego niech cięży. Gdyby niestety! drugi się mógł znaleść w tym szumnym klubie, nie trzymającym miary w zapędach, niech się jego usta nieodemkną na to czyste powietrze, którém się z nami pospołu zmartwychwstali ojcowie oddychać zdają. Niech ta piękna Latorośl nadziei, z chmur długiéj niepamięci, ręką *Tadeusza* nam w pociechę niesiona, zakwitnie bujnym owocem na błogosławieństwo najdalszych synów téj ziemi, stokroć krwią naszą, stokroć łzami naszemi zroszonéj: a z tych poźnych potomków urosłe plemiona, niechaj usłyszą, niech się uradują, że *Józef Chłopicki* zgruchotał jarzmo, które cięższ nad więzy Bisurmańskie, pół wieku duchy i ciała nasze gnębiło; że *Niemcewicz* dożył téj szczęsnéj pory i widział obok siebie *Lelewela*, w którego usta ojczyzna powierzyła swą sprawę. — Uradujcie się i wy jeńcy Sybiru, w śniegach i niedoli utopieni, pokolenia wasze błogosławione! *

— Z powodu pogłosek o towarzystwie patrjotycznem, czyli klubie zawiązanym pod tém imieniem, a mianowicie, jakoby prace tego klubu kierowane były przez pewne osoby w duchu nieprzychylnym naszéj sprawie, dla przeszkodzenia dalszemu rozwinięciu rewolucji z d. 29 listopada, stawianiem niezliczonych trudności naczelnym władzom teraźniejszym, któreto pogłoski, dały jak widać powód do powyższego artykułu nadesłanego; były członek cenzury, a poźniéj jeden z redaktorów Kurjera Polskiego pan M. Mochnacki, ogłosił drukiem, następujące oświadczenie: »*Odwołanie fałszywéj wieści*. Rozszerzono o mnie wieść, jakobym z polecenia i w imieniu Towarzystwa Patrjotycznego, miał nazwać zdrajcą kraju, naczelnego wodza wojsk Polskich. Wzywam cię zacny redaktorze imieniem prawdy, żebyś oświadczył w tym dzienniku: że Towarzystwo Patrjotyczne tchnie najczystszym zapałem dla dobra kraju; przetoż nikogo do takiego oświadczenia upoważnić nie mogło, a jabym się nie podjął podobnéj missji. Towarzystwo patrjotyczne ma w głębokiéj czci i poważaniu dostojnego męża, doświadczonego wodza, kochanego w narodzie bohatera. Na nim wszyscy zasadzamy nadzieję powodzeń oręża Polskiego. Nic łatwiejszego jak rozgłaszać teraz fałszywe pogłoski, i narażać nieprawdą na niebezpieczeństwo życie osób, chcących je poświęcić, ale dla pożytku dobra powszechnego. Maurycy *Mochnacki*. Członek Towarzystwa Patrjotycznego.«

Tymczasem, gdy z jednéj strony usprawiedliwia się pan Mochnacki z postępku względem naczelnego wodza, dnia wczorajszego, ogłosiła gwardja honorowa złożona z młodzieży uniwersytetu, co następuje: » *Gwardja honorowa złożona z młodzieży uniwersytetu*. Ma za obowiązek ogłosić publicznie, iż słysząc jakoby Maurycy Mochnacki w jéj imieniu ogłaszał swoje zdania, oświadcza i zaręcza, że z nim żadnego udziału nie ma, nie pochwala i nie podziela zdań jego, a szanując prawo i rząd temczasowy, ma największe zaufanie wosobach rząd tenże składających, i na jego roskaz wszędzie pójdzie; bo gdzie zasiada X. A. Czartoryski, Niemcewicz, Chłopicki, Lelewel, tam ufność zupełną złożyć można. Ponieważ tenże M. Mochnacki zapisanym był w kompanji 10 gwardji naszéj, zostaje z niéj wymazany.

Wiersz na dzień 29 listopada.

Za broń bracia! śpieszmy żywo
Kończyć dzieło rozpoczęte,
Łączmy się w jedno ogniwo
Nasze zamiary są święte!

Wolność jest naszém bożyszczem
Jéj początek jest od Boga,
Gdy się złączym, tę odżyszczem
Dzielną dłonią zetrzem wroga.

Daléj bracia! do oręża!
Niechaj każdy za broń chwyta,
Dziś wszędzie wolność zwycięża.
Znikła jędza męk niesyta.

Za broń bracia! tylko w zgodzie,
Komu tylko kraj jest miły,
Zapomnijmy o wygodzie,
Męztwem, zgodą krzepmy siły.

Zapomnijmy już o biedzie!
Wszak w nas pała żądza chwały,
Nasz Chłopicki nas powiedzie,
Godłem naszém Orzeł biały.

Za tém godłem żywo śpieszmy,
Walczyć wspólne mając dłonie,
Kochanki, matki, pocieszmy,
Te nam włożą laur na skronie. J. T.

Pieśń na nótę marszu *Dąbrowskiego.*

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła mocą odbierzemy.
Co wszczęła rospacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz Chłopicki! da nam Bóg zwycięztwo!

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!
O! matko nasza! o ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym twe pęta!

Za wolność, za kraj rodzinny, śpieszmy do oręża!
Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męztwo zwycięża.
Honor i chwała, są przy naszéj stronie,
Słodko jest ginąć, w ojczyzny obronie!

O ziemio naszych pradziadów! ziemio, krwią ich zlana!
Jużeś nasza, już obcego mieć nie będziesz pana.
Do broni bracia! do broni! do broni!
Pod świętym znakiem, Orła i Pogoni!

Przy Chłopickim niebespieczeństw żadnych się niestraszem
Ufność w wodzu, jedność, zgoda, będzie hasłem naszém.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz, Chłopicki! da nam Bóg zwycięztwo!

W oswobodzonéj Warszawie, d. 4 grudnia 1830 *r.*
S. W.

— *Tłómaczenie pism niektórych Mickiewicza po Angielsku.* W lipcowym numerze z r. b. pisma Angielskiego *the New Monthly and London magazine*, w artykule *Anecdotes of Russia*, jest wzmianka o panu Mickiewiczu, i tłumaczeniu dwóch wyjątków z pism jego. Autor opisując swój pobyt w Rossji tak mówi.

»Przy końcu wieczora, Miss Yenith wyznała otwarcie że przetłumaczyła całe poema Konrad Wallenrod, i że je własną ręką przepisała, potém wydobyła xiążkę ściśle pisaną prawie takiéj wielkości, jak widzimy niezmierne xięgi w banku pana Drummond. Na ten widok nagły przestrach mnie ogarnął, zaledwiem się mógł na nogach utrzymać, uspokoiłem się jednak po chwili, dowiedziawszy się że tylko jednę najpiękniejszą w świecie pieśń będzie czytała. Tym tedy sposobem odetchnąłem w nadziei że potrafię przeżyć nudy wieczorne. Pan Mickiewicz jest Polak i pisze po Polsku. Miss Yenith tłómaczyła wszystko na Francuzkie, z Francuzkiego jeden wiersz ktoś źle na Angielski przełożył, a panna *Simionofska* (może Siemionowska czy Siemiontkowska?) Polka kilka lat bawiąca w Anglji i słynąca tam z wdzięków swoich i talentów, podłożyła go pod muzykę. Jéj imiennik (*album agenda*) zawiera oryginalne kompozycje muzyczne wszystkich wielkich kompozytorów, jacy byli od lat trzydziestu, a do tego własną ich ręką pisane i podpisane. W oddziale zaś poetycznym znaleść można własnorecznie pisane i podpisane poezje Moora, Campbella i innych najsławniejszych poetów. Z trudnością przychodzi mi narzucać cierpliwemu czytelnikowi kilka zwrótek poematu Wallenrod; jestto przekład z Francuzkiego, praca jednego z przyjacioł pana Mickiewicza, dokonana pod okiem samego autora na żądanie panny Simionofski. Umieszczam tutaj ten wyjątek nie w myśli abym miał się tym sposobem przyłożyć do sławy autora, lecz aby dać ogólne tylko wyobrażenie o jego stylu poetyckim, i aby okazać o ile jest wyższy Mickiewicz nad wszystkich poetów Rossyjskich, których znamy z dzieła *the Russian Anthology. (Tu następuje przekład wierszem Angielskim ballady Alpukara).*

Oto jest próbka pióra Mickiewicza; moc oryginału zaginęła w słabem tłómaczeniu z tłumaczenia: nie sądzę jednak aby postrzedz było można że nie z oryginału przekładano, tak dokładnie są skreślone myśli autora.

Mnóztwo jest pieśni w Wallenrodzie, a do wszystkich dorobiono muzykę (?), i tak są upowszechnione w Polszcze, że się stały narodowemi (?). W każdem towarzystwie gdzie się Polacy znajdują, śpiewają poezje Mickiewicza. Sam go często widziałem jak przy fortypijanie starał się nasuwać pamięci śpiewaka różne wiersze ze swoich sonetów. Oto jest przekład jednego z najbardziéj upowszechnionych. (*Tu autor umieszcza przekład śpiewu do Wilji z Walenroda. Dla małéj liczby czytelników naszych umiejących po Angielsku, dwie tylko środkowe przytaczamy*).

Trough the valley thou murmurest, scorning the flower,
To join in the Niemen's impetuous power;
So the fair Lithuanian her countrymen flies —
'Tis a stranger the beautiful maiden does prize.
The Niemen receives the with vigorous arms,
Through rocks and through grottoes it hastens thy charm;
O'er its bubbling surface the lover must flee,
And the Wilia and Niemen are lost in the sea.

»Konrad Walenrod, (powiada daléj autor Angielski), jest największem dziełem Mickiewicza; jego Sonety Krymskie mogą drugie miejsce zajmować, niektóre zaś, jak na przykład *Grób Potockiéj* są przewyborne, i zasługują na lepsze tłómaczenie jak dwa wyjątki przezemnie tu podane.«

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.